

Zeus, Z Żoną (KuKis Blend)

Kiedyś nasz cały dobytek mieścił się w dwie walizki
Czasem ich nawet nie rozpakowywaliśmy
Żyliśmy w biegu, w pośpiechu - to tu, to tam
I raz to była Łódź, raz to był Rotterdam
Nie chciałem tak, w końcu czas to zmienił
Dziś wydajemy wspólny hajs na te rzeczy z Ikei
Do wynajętych czterech ścian, gdzie jesteśmy razem
Pieprzyć Skype, wolę jak trzaskami drzwiami czasem
Wkurzamy się, ale jesteś obok mnie codziennie
W końcu nauczę się nie zostawiać skarpetek wszędzie
Zamykać toaletę, zmywać co drugi dzień
Pewnie niewiele zrobię z tym pierdzeniem przez sen
Ale ty wiesz, że moje serce jest tylko twoje
Dziś znamy się jak łyse konie, widzisz ironię?
Wszystkie te chore ślubne konkursy, zagadki to my rozkładamy na łopatki

Jak w idealny dzień mam się pokłócić z kimś, to... tylko z żoną!
Jak padam z nóg, a ruszam się, żeby gdzieś iść, to... tylko z żoną!
I jak po wielkiej wojnie się pogodzę w mig, to... tylko z żoną!
I chociaż czasem to hardcore i bywa nie łatwo
Uwierz mi, ziom, że naprawdę warto

Od paru lat tak nam płynie czas razem
I raz na jakiś czas myślę, jak to się zmienia z czasem?
Nasi znajomi nie obchodzą osiemnastek już
Ich matki zmieniają się w babcie co rusz
Ci sami, co ze mną pili na murkach
Dziś pokazują mi zdjęcia rodziny w komórkach
Tu syn, tam córka i trudno jest uwierzyć
Ja robię rap, myślałem, że to mój świat przyspieszył -
Koncerty, klipy, wywiady, płyty
Dostałem to lecz myślę dziś, że nie to się liczy
Nie to się liczy, tak pod koniec dnia
Trzeba odnaleźć kogoś do drużyny świat kontra ja
Świat kontra my, ty wiesz, o czym mówię -
Trzeba odnaleźć kogoś, kto cię tak rozumie
Trują nam o ślubie, ale my mamy czas
Jeśli nie jutro, pojutrze, na bank

Jak w idealny dzień mam się pokłócić z kimś, to... tylko z żoną!
Jak padam z nóg, a ruszam się, żeby gdzieś iść, to... tylko z żoną!
I jak po wielkiej wojnie się pogodzę w mig, to... tylko z żoną!
I chociaż czasem to hardcore i bywa nie łatwo
Uwierz mi, ziom, że naprawdę warto